

Przy torcie o jutrze

Niedawno uczestniczyłem w uroczystościach 65-lecia Wytwórni Filmów Fabularnych we Wrocławiu. W halach, gdzie kręcono „Popiół i diament”, „Rękopis znaleziony w Saragossie”, „Samych swoich” i setkę innych dzieł, zebrał się uroczy tłum starszych i młodszych ludzi kina. Ton nadawali dystyngowani panowie i nobliwe panie – niegdyś reżyserzy, charakteryzatorki i kostiumografki, spece od efektów specjalnych, fotosiści i duch pani Wisi, która wszystkim przez dekady smażyła jajecznicę. To był ich zakład pracy, środowisko, źródło dumy. Towarzyszyli im młodzi, bo dziś na terenie wytwórni, szczęśliwie uratowanej po transformacji ustrojowej i powodzi tysiąclecia, ma swoją siedzibę prowadzone przez ministerstwo Centrum Technologii Audiowizualnych. Czy można sobie wyobrazić coś bardziej pięknego niż budynek wypełniony kostiumami z filmów Hasa i rekwizytami z dzieł Wajdy, w którym wciąż kręci się filmy, testuje cyfrowe techniki filmowe i rozwija programy edukacyjne dla szkół?

Cały felieton Rafała Syski można przeczytać w styczniowym „Kalejdoskopie”.